

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

Dziś: Maksymiliana i Medarda.
Sobota: Pryma i Felicjana M. M.
Niedziela: Małgorzaty Król.
Poniedziałek: Barnaby Apostoła.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 44.
Zachód „ 8 „ 13.
Długość dnia godzin 16 „ 29.
Przybyło „ 8 „ 51.

Wschód księżyca o godzinie 3 minut 38 r.
Zachód „ 6 „ 49 w.
Wysokość wody na Wiśle a. 1 c. 3.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 9° R.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsca pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologia: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz.; w niedzielę i święta od 10 do 1 w poł.

Wtorek: Onufrego Pustelnika.

Środa: Antoniego Padewskiego.

Czwartek: Bazylego Dokt. K.

Piątek: Wita i Modesta M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126. — Telefon Administr. 111.

KALENDARZ.

Święta słowiańskie: Dziś Wysosiława, jutro Sławoja.
Uroczystości: Wizyta jenerała ochrony XIII ej przy ulicy Nowolipki pod № 33-im przez delegowanych członków Towarzystwa dobroczynności. (5 po południu.)

Wystawy: Wystawa obrazów Krywita. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak. — Przedm. № 15 — od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Odczyty: Odczyt p. Aleksandra Jawornickiego „O zachodniej Afryce”. (Sala resursy obywatelskiej — 7 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś przedstawienie ruskiej trupy: „Na czasie” i „Divertissement”, jutro „Jan z Lejdy” (występ gościnny p. Jana de Negri); — Letni: dziś „Słomiany człowiek”, jutro „Śmierć cywila” (występ panny Junoszkówny); — Nowy: dziś „Córka pani Angót”, jutro „Córki na wydaniu” (1-szy raz) i „Przed śniadaniem” (wzniesienie). (8 wieczorem.)

Teatrzyki: Wodewil: dziś „Żona papy”, wodewil w 3-ach aktach, jutro „Żona papy”; — Alhambra: dziś „Noc wiedeńska”, operetka. (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 23 kop. 97.— (Pożyczki wydawane nie będą. Wykup i prolongata uskutecznią się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Prawit. wiest.** podaje tekst przepisów uzupełniających o karach za wycinanie cudzego lasu i kradzież drzewa. Winni wspomnianego przestępstwa, jak wiadomo z podanej przez nas depeszy, za pierwszym razem podlegają karze pieniężnej do rs. 50-ciu, za drugim — aresztowi do 3-ch miesięcy, za 3-im i następnymi — karze więzienia od jednego do 6-ciu miesięcy. Prócz tego winni obowiązani są opłacić podwójną wartość wyciętego nieprawie lub skradzionego drzewa, oraz zwrócić materiał. W razie zgodzenia się właściciela lasu, sprawa może być zawieszona, jeżeli oskarżony wynagrodzi szkodę i wniesie karę pieniężną w wysokości ustanowionej.

Kary egzekwowane być winny najpóźniej w ciągu 2-ch miesięcy od wejścia w siłę wyroku sądowego. Kary wnoszone są według taksy, zatwierdzonej przez gubernatorów. Protokoły o przestępstwach leśnych sporządzane być mogą przez urzędników leśnych, oraz straż leśną, bez przywoływania władz gminnych, a w razie, gdy szkody nie przenoszą 25-ciu rs., bez wzywania świadków. Kary i odebrany materiał drzewny przechodzą na własność skarbu lub właściciela prywatnego lasu, stosownie do tego, w jakim lesie popełniono przestępstwo.

— **Dzienniki petersburskie** donoszą, iż na zjeździe w Petersburgu w kwestji wykształcenia procesjonalnego poruszona będzie sprawa uregulowania pracy aresztantów.

— **Nowosti** donoszą, iż do ministerjum finansów wniesiony będzie niebawem projekt towarzystwa agentów asekuracji, utworzonego za staraniem agentów warszawskich. Towarzystwo opierać się będzie na poręczeniu solidarnem członków i rozszerzyć ma swą działalność na gubernje środkowe.

— W kwestji reformy straży pogranicznej **Warsz. dniewn.** dowiadyuje się, że sprawa ta została odłożona na czas nieograniczony, lecz w niedalekiej przyszłości jest zamiar nowego podziału straży na brygady. Projekt ten ma uwzględnić taki podział, aby brygady straży pogranicznej pod względem liczby żołnierzy w zupełności odpowiadały brygadam armji.

— Według **Warsz. dniewn.**, zarząd kolei warszawsko-bydgoskiej starał się w drodze właściwej o wybudowanie odnogi kolejowej do rzeki Wisły od stacji Włocławek. Starania te zyskały odmowną decyzję ministerjum dróg i komunikacji, lecz zarządowi poręczono opracować projekt wybudowania odnogi ku Wiśle od stacji Ciechocinek.

— Urządzane przez zarząd miejski na czas jarmarku świętojańskiego na placu jarmarcznym przy

magazynach warszawskiego kantoru banku państwa przy ulicy Nowogrodzkiej pomosty do składowania wełny i badki na wagi już zostały wykończone. W dniu dzisiejszym zjeżdź na miejsce wyznaczona z ramienia magistratu komisja techniczna, w celu przekonania się, czy budowle te wykonano z należyłą dokładnością.

— **Donosiliśmy** już, iż p. naczelnik powiatu warszawskiego domagał się od zarządu miejskiego wzięcia udziału w wydatkach na wybrukowanie paru ulic Nowej Pragi, przez które przechodzą karawany na cmentarz brudnowski. Sprawa ta rozpatrywana była w tych dniach przez magistrat, który dla komunikacji z Brudnem proponuje dwie drogi: jedną przez ulicę Środkową i Nowopraską albo Fabryczną na Nowej Pradze, drugą przez część drogi esplanadowej. Wybrukowanie ulic pierwszej drogi kosztowałoby około 8 tysięcy rubli, drogi na esplanadzie zaś około 5 tysięcy rubli. Że zaś wybrukowanie wyżej wymienionych ulic Nowej Pragi, przez które przechodzą karawany, miałoby także wielkie znaczenie i dla ruchu komunikacji i wygodę mieszkańców Nowej Pragi, magistrat chętnie wybrakuje je o tyle, o ile połowę kosztów przyjmą na siebie tamtejsi mieszkańcy, w przeciwnym zaś razie zarząd miejski znajduje korzystniejszem dla siebie urządzenie drogi na esplanadzie cytaдели.

— Częste kradzieże przedmiotów, służących do robót kanalizacyjnych i wodociagowych zmusiły zarząd miejski do wezwania służby policyjnej, aby ta zwiększyła nadzór w tym względzie, przyczem zarząd miejski prosił p. oberpolicmajstra o polecenie zwrócenia szczególniejszej uwagi na takie miejsca, w których złodzieje mają możność kradzieży rzeczy spieniężać.

— Projektowana przez zarząd nowych wodociągów rura magistralna w ulicy Wspólnej, od Koszyków do placu Trzech Krzyży, mająca zaopatrywać całą południowo-wschodnią część miasta w wodę

DEWAJTIS.

Przez

Marję Rodziewiczównę

(Powieść współczesna, uwieczniona na konkursie „Kurjera warszawskiego” d. 1-go maja r. b.)

(Dalszy ciąg.)

Przymuszał się do żartu, żeby rozzerwać stroskane, zniesiono mu na wieczerek różne przysmaki, przez słabość dla staruszki opił się posłusznie szkaradnego odwaru, rozmawiał nawet trochę o Kazi-mierzu.

Około północy udali się z Ragisem na spoczynek. Chłodno było, więc stary naniecił ogień z chrustu na kominię i zasypiali przy tem świetle.

Marek z rozkoszą wyciągał się na posłanin, w swego ukochanego rycerza z blachy oczy wlepił i rozmyślał nad tem, co gorsze: owe krwawe, straszne boje z krzyżakami niegdyś, czy to nędzne, podłe szamotanie się z losem, bezkrwawe walki, tysiące drobnych ciosów, przyniatająca atmosfera wieku. Rycerz miał dzikie, ale spokojne oblicze, zaciekle, ale pełen woli profil, gonił wroga z jakąś wiarą i nadzieją zwycięstwa, a jego potomek nie posiadał już tej nadziei, energję zastąpił bierną apatią, walka ta niewidzialna wyzerła mu duszę.

Zawstydzili się młody. Zdało mu się, że bohater czarny ożył i piorunował go spojrzeniem wzgardy, i mierzwił ku sobie, i pokazywał z kolei swe rany, tysiące krwawych blizn, a potem pędził dalej, dalej, z świętą ideą obrony ziemi — do granic! Czy pod wpływem ziół ciotki, czy wypoczynku, ale nazajutrz wstał Marek uspokojony i z dawną energją. Nie bolało go nic już. Urazę śmiertelną

do ludzi wtłoczył na dno duszy, do obrachunku, na potem, ciotki ręce ucałował serdecznie.

— Cóż ci się śniło? — zagađnęła, przyrządzając mu śniadanie.

— Niedźwiedź, ciociu, zabiłem go! — odparł swobodnie.

Radośnie klasnęła rękami.

— Śliczny sen. To swaty oznacza...

— Aha! Prawda! — potakiwał Ragis — panna na niedźwiedziu jedzie. Słowo daję. Żeń się nareszcie! Już ja zebrałem wieści o tej z Jurgiszek. Słyszę, potulna i cicha, gawęda cię nie zmęczy i rodziny niema.

— Nie chcę ja jej.

— A to czemu?

— Właśnie, bo mileży. Nie mówiłem ja z nikim w życie, ale z żoną tobym pogadał i powiedział wszystko.

— Tere fere! Otóż racja. Alboż ona słuchać nie zechce, ta z Jurgiszek.

Marek pomyślał chwilę, ważąc słowa.

— Nie wiem, jak wam powiedzieć, ale panna Janiszewska nie dla mnie się hodowała. Może za-nadto dobra, ot, nie takiej mi trzeba i nie teraz o tem myśleć. Nie pora! Na co żona do biedy i troski. Samemu lepiej!

Zabierał się do odwrotu, nie zdołali go zatrzymać.

Pieszko, ze strzelbą przez plecy i z wiernym Margasem ruszył do Skomontów, oglądając się co kroków parę za swą cichą zagrodą.

Bociany na nowem gnieździe stały zadumane, pilnując, zda się, roboty na podwórzu, wiśnie Wojnatów zaszeleściły, gdy je mijał i po chwili Łukasz Gral wybiegł na ulicę i dogonił go, pozdrawiając nieśmiało.

Szedł z użąd w rękę, niby po konia i towarzyszył uparcie aż za szlak.

— Dawno was nie widziałem, Marku! — zagał wreszcie rozmowę.

— Od waszego ślubu — odpowiedział Czertwan spokojnie.

— Zapomnieliście o nas.

— Mam dobrą pamięć.

— Gniewacie się czegoś musi być — szepnął Gral, patrząc w ziemię.

— Nie! Może wy?

— Oj nie, Marku, nie! Ale mnie troska zjadła przez ten czas! Nieszczęśliwemu nie iść między ludzi.

— Macie, coście chcieli.

— Tak każdy powiada: Żonę masz piękną i dostatki. To prawda, ale doli niema. Co ja teraz — parobek u Wojnata. Przed ślubem moją ziemię kazał sobie zapisać, niby w dzierżawę, inaczej nie dawał Marty, a teraz precz wypędza. Jabym sobie dał radę, ale z kobietą! Do ostatniej kropki krwi pracować będę, ale jej robić nie dam! Ot moja dola i dostatkil!

— Takeście chcieli! — powtórzył nieubłaganie Marek.

Gral głowę zwiesił, ociągał się, jakby odejść chciał, ale szedł przecie.

— Pomóżcie mi! — wyjąkał wreszcie.

Olbrzym spojrział nań przelotnie.

— Ja do Wojnata za wami nie pójdę! — zamruczał.

— Uchowaj Boże! — zaprzeczył Łukasz. — Ja lada dzień do swojej chaty się przeniosę. Roboty mi trzeba tylko! U was, Marku, tyle majątków i handłów, dajcie mi służbę! Martę zostawię — sam pójdę dla niej po chleb!

Czertwan znów spojrział na niego. Dziwny los! On to miał dać ten chleb dla Marty, przychodzili o pomoc do odrzuconego, skrzywdzonego, jak wszyscy! Za ten chleb oddadzą mu kamieniem może, jak wszyscy!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

filtrowaną, przechodzić będzie także przez terytorjum, należące do brygady artyleryjskiej, mającej w pobliżu stacji filtrów swe koszarę. Celem uzyskania pozwolenia na przeprowadzenie pod tą nieruchomością rur wodociągowych zwrócił się magistrat do odnośnej władzy wojskowej, która w tych dniach przychyliła się do żądania władz miejskich. W ten sposób ostatnia już przeszkoda, tamująca ułożenie rur w ulicy Wspólnej, usunięta została, a zarząd wodociągów przystąpi niebawem do ułożenia rury magistralnej.

W bieżącym tygodniu zarząd wodociągów rozpoczął doprowadzać do porządku ważką drożynę, wiodącą do rezerwoaru w ogrodzie Saskim; stroma ta ścieżka wyłożona będzie tafelkami betonowymi. Roboty prowadzone są pośpiesznie, aby w dniu jutrzejszym mogły być ukończone. Jest to ostatnia robota, wykonana przez zarząd nowych wodociągów około rezerwoaru w Saskim ogrodzie.

Sędzia śledczy powiatu białskiego, p. Izmailow, został przeznaczony do prowadzenia śledztw w sprawach ważniejszego znaczenia w okręgu sędziowskim sądu okręgowego, na miejsce p. Olejnikowa, który został sędzią śledczym m. Siedlec i pow. siedleckiego.

Jeden z dyrektorów warszawskiego oddziału banku państwa, p. Gambarow, opuszcza dotychczasowe stanowisko, otrzymał bowiem nominację na zarządzającego oddziałem banku państwa w Rydze.

Z teatru i muzyki.

Proszęni jesteśmy o sprostowanie podanej przez korespondenta piotrkowskiego wiadomości, jakoby w Piotrkowie, w czasie wyborów do Towarzystwa kredytowego ziemskiego, mieli wystąpić z koncertem panna Szlezzygier i p. Kotarbiński.

Wczoraj odbył się koncert panny Iwanowskiej, lecz bez udziału wspomnianych artystów naszego teatru.

Przed otwarciem.

Jeżeli wystawa koni i inwentarza, jako popis ważnej gałęzi gospodarstwa rolnego, nie zapowiada się świetnie, to natomiast strona dodatkowa, czyli różne *circenses* dla warszawiaków, przygotowują się nadzwyczaj starannie.

Great attraction wystawy będzie kolej elektryczna. Wczoraj ułożono już plant na około całego placu i odbyto próbę, która wypadła dość pomyślnie.

Maszyna pociągowa zdaleka przedstawia się jak aparat lodowni pokojowej.

Wagon dla pasażerów posiada ławki dość wygodne, na których zasiądzie 28 osób.

NA TORZE.

Brakło mu uroku pierwszego wrażenia, treścią zaś własną nie mógł zająć umysłów, ni namiętności pobudzić; ztąd mniej życia, ale za to więcej spleenu, który takiej angielskiej uciechy robi bardzo „do twarzy”.

Oto kontury wczorajszego dnia „na torze”.

Czyste słońce wespół z łagodnym wietrzykiem, dało nam, sportsmenom, „czas” wyborczy, jakby na obstalunek.

I kwiaty ludzkości zjawily się „o tyle o ile”, tylko gwiazd sportu, tych czworonożnych a pełnokrwistych—doza aptekarska.

Żadnej „chwały” nie widać w szrankach, same tylko *diu minorum gentium*.

Przez szlachetni lordowie tak bardzo skąpicie ludowi promyka swego blasku?

„Uchem duszy” słyszę waszą odpowiedź: „cierpliwości, narodzie! niech tylko będzie po co sięgać”.

All right! Zaczekamy. Tymczasem gotujemy się złożyć stawkę za „Madame de Cossé”, bo tak zaleca nasz Robert Milton.

Zapały nasze, niestety, zostają powstrzymane. Po długiej dyskusji w parlamencie wyścigów zapadła uchwała, że pierwszy bieg o nagrodę „Foscari” (panowie jadą) rs. 300 — wcale się nie odbędzie.

Szmer niezadowolenia powstaje wśród publiczności, ale to nic nie pomoże.

Dlaczego pytają zewsząd? Oto spór powstał pomiędzy *gentlemenami*. Sprawa z cechą zakulisową, a wiadomo z dziejów, że motywa tego rodzaju często obracają w niwecz nawet tak doniosłe, jak dzisiejsze, przedsięwzięcia. Bo jeśli z czterech współzawodników trzech protestuje przeciw uczestnictwu w turnieju czwartego, który jednakże ustąpić nie chce, to spór powinno rozstrzygnąć prawo. Na nie-szczęście, w tym wypadku prawo nie jest dość ścisłe, a subtelności rozstrzygać musi uznany obyczaj i delikatność *gentlemenów*. Owóż tego rezultatu nie osiągnięto. Właściciele „Hiawatha”, „Toleda” i „Gipsa” uznawali, że M-m de Cossé jest za wysoka klasą

Zresztą po jeneralnej próbie o kolei elektrycznej znów napiszemy.

Oprócz tej przynęty, komitet szykuje na każdy dzień mnóstwo niespodzianek, gdyż stereotypowe przeprowadzanie inwentarza zanadto byłoby monotonne.

Program tych zabaw wystawowych obfituje w mnóstwo urozmaiceń, takich nawet, jakie nigdy na żadnej z wystaw nie były praktykowane.

A więc, oprócz najróżnorodniejszych konkursów ekwipaży, wyścigów konnych, wyścigów dorożek, odbędą się: wyścigi cyklistów, wyścigi piesze w workach i piesze z przeszkodami, wreszcie nowość nadzwyczaj efektowna, a mianowicie *bataille des fleurs*. Będzie to coś w rodzaju epizodu karnawału rzymskiego...

Wszystkie powyższe urozmaicenia, będą według z góry ułożonego programu zaczynać się każdodziennie o godzinie wpół do siódmej po południu.

Jutro, jako w dzień otwarcia wystawy, odbędzie się tylko oprowadzanie inwentarza, w niedzielę zaś oprócz tego pochodu nastąpi: jazda wierzchem chłopów stajennych, *corso* ekwipaży powracających z wyścigów, wyścigi kuców, wyścigi kusem i wyścigi włościan.

Cena biletów wejścia w dniu powszednie została oznaczona na 25 kop., w niedzielę na 15 kop.

Kurs kolej elektryczną, czyli objazd wystawy, ma kosztować 10 kop. od osoby.

Uroczyste otwarcie nastąpi jutro, praktycznie o godzinie 2-ej po południu.

Wycieczka głuchoniemych.

Grono głuchoniemych, złożone z kilkunastu osób, w dniu wczorajszym powróciło z wycieczki do Płocka.

Towarzystwo zwiedzało zabytki architektoniczne oraz okolice tego miasta i po upływie dwóch dni powróciło statkiem parowym do Warszawy.

Do Ojcowa.

Pierwsza zbiorowa wycieczka do Ojcowa, urządzona przez p. G., przypada w przyszłą niedzielę.

Kierownik i przedsiębiorca podróży, po przywiezieniu swoich „pupilów” do Warszawy, zorganizuje jeszcze dwie podczas lata podróże do tejże miejscowości.

Epizody.

Na wczorajszych wyścigach wykryto... zgadnijcie co?...

Skandal!

Prywatny totalizator.

Kilku *sui generis* gentlemanów urządziło sobie pod breuckiem Haberbusza prywatną dwuzłotową

do danego biegu; ponieważ p. Grabowski był innego zdania, trzech pierwsi wycofali swe konie. Wówczas Madame de Cossé mogła odbyć bieg bez konkurencji, lecz teraz odmówił jazdy „gentleman”, który ją miał dosiadać.

Więc nic z „dIALOGU”.

Pięknym za to, chociaż tylko *we dwoje*, był wyścig następny między „Koroną” p. Kronenberga, a „Bosco” hr. J. Potockiego. Ten drugi poprowadził bieg i utrzymał berło pierwszeństwa do końca, jakkolwiek dzielnie nacierany przez rywalkę.

Potomek sławnego „Przedświta” godnie na pierwszy występ u nas zaprezentował tradycję rodu.

Rs. 2 kop. 40 płać totalizator w tym biegu, na rozstrzygnięcie którego spotrzebowano czasu minut 2 sekund 42.

Handicap—1,000-rublowa nagroda imienia Jerzego Fanshawe—wyprowadził do startu cztery trzylatki: dwoje dziątek „Kaisera” ze stada p. Kronenberga: „Minie” i „Gallusa”, którym walkę wypowiadają: „Pani Twardowska” hr. A. Potockiego i „Hebe” Dobrogosta.

Ta ostatnia rozpoczyna gonitwę, tuż „Minia”, „Twardowska”, wreszcie „Gallus”, mocno zdenerwowany i niespokojny przed startem. Grzebiąc na razie laury, zdobyte w niedzielę, pozostał on już w tylniej straży. Wyścig świetnie wygrała „Pani Twardowska”, bijąc „Hebe” już pod koniec mety o dwie długości, za co nielicznym jej zwolennikom w totalizatorze wypłacono po rs. 9 kop. 40 za każdego rubla, ku wiecznej zaś rzeczy pamięci zapisano w urzędzie, jako walka trwała wszystkiego minut 2 sekund 32 (!?).

Żywo też i składowie poszedł z kolei płaski wyścig oficerski, z którego tryumf wyniosła „Czajka” barona Wrangla, jeżdżona przez właściciela, przebywszy 2 wiorsty w 2 minuty 43 sekund, i dając swym stronnikom 40 kop. zarobku na każdym rublu, złożonym w okienku.

Główne siły wczorajszego *meetingu* występują teraz w szranki o nagrodę „Sernicką” rs. 500. Stary „Highland” wycofuje się z honorem z wczoraj. Bo wiem groźnym jest „Kronprinz” z Janowa a „Provence” p. Grabowskiego to pełne temperamentu

pulkę zakładów, pobierając po 10%, czy nawet więcej od łatwowiernych, którzy im grosz swój powierzali.

Lukratywny procederzyk obleczone był we wszystkie potrzebne formy.

Sprzedawano zatem bilety, obliczano wygrane, uskuteczniano wypłaty itp., co jednak dźbiać się przy tem wszystkim musiało, łatwo sobie wyobrazić.

Policja wszakże wykryła ptaszków i niezwłocznie po pierwszym biegu sprowadziła wszystkich do kancelarii Towarzystwa, z kądem po odbytej rewizji trzech spekulantów dostało się do aresztu.

Drugi oryginalny epizod zdarzył się po ostatnim biegu.

Tłum publiczności ze środka areny, pragnąc sobie skrócić drogę do miasta, zaczął szturmować do bramki, którą wprowadzają konie do wyścigu; że jednak brama była zamknięta, kilku odważniejszych próbowało przedostać się na drugą stronę przez wierzch drucianej barjery.

Niestety, zapomnieli, iż przegroda ta zabezpieczona jest drutem z kolcami...

Jeden z inicjatorów szturmów zawisł na barjerze. Droga więc dlań okazała się wprawdzie krótszą, ale za to rzetelnie „cierpiastą”.

Pomysłowy przemysłnik.

W tych dniach na jednej z komór pogranicznych zdarzył się zabawny wypadek.

Po przybyciu pociągu z Prus, między pasażerami wysiadającymi z wagonu zwracał na siebie ogólną uwagę jakiś jegomość, chodzący o kulaci.

Podczas przejścia przez salę rewizyjną, jeden ze strażników, posiadających nadzwyczaj bystrze oko, zauważył, iż kaleka jakoś nieumiejętnie swoich kul używa.

To spostrzeżenie skłoniło strażnika do zrobienia pewnego eksperymentu.

Jakoż wyrzucił on szybko kule, a sam podstawił rękę, aby w razie potrzeby kalekę wesprzeć.

To jednak było zbyt ciche.

Rzekomy kaleka i bez kuli stał presto.

W następstwie okazało się, że to była sztuczka przemysłnika.

W kuli, nader misternie wydrążonej, znalazłono mnóstwo koronek i wstążek.

Zdaje się, iż dowcipny przemysłnik za pośrednictwem tej kuli nieraz już koronki przewoził.

Sprawdziło się tu przecież przysłowie, że do czego dźban wodę nosi...

Zawiedli się.

W dniu onegdajszym z jednego z wagonów pociągu towarowego kolei terespolskiej, dążącego z Brześcia do Pragi,

dziecię miłości, (matką jej była „Mademoiselle du Plessis”); nie można też gardzić „Wystawą” hr. Potockiego ani nawet p. Makomaskiego „Naneta”, jakkolwiek pozostała ona na szarym końcu. Wawrzyński i pieniądze zdobyła też „Provence” z łatwością, zostawiając drugie miejsce „Kronprinzowi”, — po 2 min. 34 sek. gonitwy. Graczom płacono za rubla tylko 70 kop. nadwyżki.

A teraz formie stać się musi zadość. Czatterton p. Curikowa pobieży sam jeden w *steple chase* po nagrodę „Odety”, z której wszakże przypadnie mu tylko 231 rs.

Była to bodaj korona krzywd, jakich amatorom wrażeń sprawił program wczorajszy.

Trzy wiorsty, 12 przeszkód! O dobre bogi, cóż to za piękna emocja — gdy startuje jakieś pięć koni!

A tu?...

Waleczny jesteś „Czattertonie”, ty, który przebiegłeś 3 wiorsty z przeszkodami w 5 m. i 3 s., lecz wybac, że miłe twój popis w *singeltona* wcale nie zachwyca. Choleryk jakiś sasiadujący ze mną utrzymuje nawet, że gdyby go nikt nie gonił, samby potrafił przebiec trzy wiorsty i przeleźć przez wszystkie napotkane płoty i rowy.

Jest to oczywiście profan, wszelako gorycz jego mowy ma za sobą okoliczności łagodzące.

Oto młodzieniec w haweloku z lornetką na pasku, a oto drugi w marynarce odpowiednio kraciastej. To już widocznie znawcy i również oburzeni.

Stenografuję ich dialog:

— Morning Post!

— Daily News!

— *Kisberösce dartrey hy of the red rover.*

— *Bulfar Trafalgar of pall mall.*

— *Yes the scandal!...*

— *To be or not to be.*

— *That is the question!*

Podstarzały wśród czarów warszawianek, zapomniałem już widocznie języka mego dzieciństwa, nie mogłem przeto zrozumieć, co ci gentlemanowie mówili, z oczu ich wszakże czytałem zgrozę...

Zatem: szlachetni lordowie poprawcie się!

Pennyless.

skradziono dwie beczki prochu, które następnie znaleziono o wiorstę od Siedlec.

Jedna z tych beczek była rozbita; zawartość nietknięta. Złodzieje widocznie się zawiedli. Śledztwo w toku.

— W pogoni za złodziejem.

W dniu wczorajszym na ul. Marszałkowskiej, panu S. Kozmińskiemu wyślągnięto portmonetkę z kilkunastu rublami.

Było to w wagonie tramwajowym, p. K. zaś goniąc uciekającego złodzieja zeskoczył z wagonu tak nieszczęśliwie, iż upadł i złamał nogę.

Łotr z łupem zdołał umknąć bezkarnie.

— Zniknięcie.

Wydział śledczy otrzymał w tych dniach zawiadomienie, iż Chana Wajemanowa zamieszkała pod nrem hyp. 1796-ym i Zalka Budnickowa z pod nru hyp. 1813-go, wyszedłszy jeszcze w zeszłym tygodniu dotąd nie powróciły do domu.

Poszukiwanie zarządzono.

— Uniewinniony.

W wiadomości, podanej o zamachu zbrodniczym w "Czarnym dworze" za rogatkami powązkowskimi, zamieściliśmy, że między innymi był ujęty Michał Dytwald.

Jak się przekonano ze śledztwa, Dytwald udziału w krwawym zajściu wcale nie brał i od wszelkiej odpowiedzialności został uwolniony.

— Nagła śmierć.

W dniu wczorajszym Karol Pszyk, froter, powróciwszy od zajęcia do domu pod nr. 38-ym na ul. Wspólną, w czasie zabierania się do obiadu, upadł i nagle życie zakończył.

Przyczyna nagłej śmierci nie jest wiadoma.

— Pożar.

W dniu wczorajszym około godziny 2-jej po południu zaalarmowano straż ogniową w koszarach mirowskich, iż pali się na ul. Żelaznej.

Okazało się, iż ogień wynikł z domu pod nrem 28-ym, w mieszkaniu inspektora gimnazjum p. Cholewskiego, a mianowicie zapaliła się ściana drewniana przylegająca do pieca kuchennego.

Topornicy wyrąbawszy ścianę ogień wkrótce ugasił.

+ Postanowienie zjazdu pierwszego okręgu guberni kieleckiej, dotyczące przeniesienia gminy Słupia-nowa do pierwszego okręgu sądu gminnego powiatu kieleckiego, uzyskało zatwierdzenie senatu rządzącego.

+ Teatr amatorski.

Korespondent nasz z Mławy pisze pod d. 20 b. m.

Dzięki energii obecnej dyrekcji mławskiej ochotniczej straży ogniowej, udało się zebrać komplet amatorów, którzy w przyszłą niedzielę dadzą w celach dobroczynnych przedstawienie teatralne.

Składać się ono będzie z trzech sztuk, a mianowicie: "W poczekalni doktora", "Dwaj roztargnieni" i "Łobzowanie".

Karność, jakiej poddali się dobrowolnie wszyscy amatorowie i amatorki, daje rękojmię, iż przedstawienie powiedzie się w zupełności.

+ Wioślarze płoccy.

Płockie Towarzystwo wioślarskie liczy 120 członków, w tej liczbie 20 osób pozamiejscowych. Ogólna wartość majątku stowarzyszenia wynosi 8,600 rs., a w tem szacunek asekuracyjny przystani 2,920 rs.

Na r. b. zaprojektowano następujące wydatki: 250 rs. na zbudowanie trawki (pomostu) przy przystani i rs. 300 na kupno dwóch parowosłówek, których nadejście niebawem jest spodziewane z Hamburga.

Ważniejszych długów, ani zapasów w gotowiznie kasa Towarzystwa nie posiada.

+ Pod skutkami przymusu.

Znajduje się w Kaliszu kilkunastu izraelitów, którzy na zasadzie rozporządzenia ministerjum spraw wewnętrznych, jako poddani zagraniczni, nie mając specjalnego pozwolenia na prowadzenie handlu w państwie ruskim, mają być wydaleny.

W swoim czasie powyżej wymienionym mieszkańcom Kalisza dano długi termin do uregulowania interesów, który właśnie upłynął.

Obecnie wezwano tedy, jak donosi *Kaliszanin*, podlegających wydaleniu izraelitów do biura p. policmajstra, gdzie im oznajmiono, iż w przeciągu czterech tygodni opuścić mają kraj pod skutkami przymusu.

+ Przeżyty.

Z Marjampola donosi korespondent nasz, iż w d. 1-ym b. m. odebrał sobie tam życie wystrzałem z rewolweru młody człowiek, zaledwie 18 lat liczący.

Nieletni samobójca za jedyną przyczynę odebrania sobie życia podał zdumienie się niem.

To weześniel..

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu dzisiejszym, o godzinie 6-jej wieczorem, odbędzie się posiedzenie Towarzystwa farmaceutycznego na Kanonji. Porządek dzienny: odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia, list tajnego rady, dra Zdekauera, w przedmiocie podręcznika dla chemików i farmaceutów, sprawa lokalu Towarzystwa, roztrząsanie nowej ustawy, tani a praktyczny przyrząd do robienia ekstraktów płynnych.

— Do d. 10-go b. m. przyjmowane będą od członków wnio-

ski, które mają być przedstawione na zebraniu ogólnem warszawskiego Towarzystwa opieki nad zwierzętami, mającem się odbyć d. 17-go b. m.

— W d. 12-ym b. m., o godz. 8-jej wieczorem, w sali re-sursy obywatelskiej odbędzie się drugie zwyczajne zebranie członków „Lutni”, tak zwyczajnych, jak czynnych.

— W d. 14-ym b. m. upływa termin konkursu, ogłoszonego przez „Lutnię”.

Nekrologja.

+ Ś. p. Jan Sobiecki, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, zmarł w dniu 5-ym czerwca 1888 r., przeżywszy lat 78. W głębokim smutku pozostali córki, zięciowie, wnuki i prawnuki zmarłego zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w kościele św. Aleksandra na placu Trzech Krzyży w dniu 8-ym czerwca, o godzinie 9-jej zrana, w kościele 10-jej i pół zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie 3-jej po południu, na cmentarz powązkowski. —1775—

+ W dniu 9-ym czerwca r. b., to jest w sobotę, jako w rocznicę śmierci ś. p. Aleksandra Karpińskiego, profesora Instytutu w Nowo-Aleksandrji, o godzinie 9-jej zrana, w kościele Narodzenia Najśw. Marii Panny (po-karmelickim) na Lesznie, odbywać się będzie nabożeństwo żałobne, na które żona i dzieci zapraszają uprzejmie krewnych, przyjaciół i znajomych nieboszczyka. —1772—

+ Dnia 9-go czerwca, to jest w sobotę, o godzinie 10-jej i pół zrana w kościele św. Anny (po-bernardyńskim), odprawiona zostanie msza święta za duszę ś. p. Jana Wróblewskiego, jako w oktagwę pogrzebu, na którą zaprasza się familię i życzliwych. —1780—

+ W niedzielę, to jest dnia 10-go czerwca r. b., odprawiona zostanie żałobna wotywa, o godzinie 10-jej i pół zrana, w kaplicy Pana Jezusa przy kościele archikatedralnym św. Jana, za duszę ś. p. Dominiki z Posawiczów Piotrowskiej, na którą pozostałe dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —637—

+ W dniu 9-ym czerwca r. b., to jest w sobotę, o godzinie 8-jej zrana, w kościele powązkowskim odprawiona zostanie msza święta za duszę ś. p. Felicji Ciesielskiej i ś. p. Piotra i Antoniny Miedzielskich, a to z legatu przez niedy Felicjanę Ciesielską uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —605—

+ Wszystkim życzliwym, którzy odprowadzili zwłoki mojego męża ś. p. Ludwika Mistakiewicza, na miejsce wiecznego spoczynku, zasylam serdeczne „Bóg zapłać”.

—1778—

Żona z dziećmi.

TELEGRAMY

„KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Berlin 7-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. W.) — Według źródeł prywatnych, cesarz spędził noc dzisiejszą niepomysłnie. Ataki kaszlu przerywały często sen. Odpływ ropy wzmógł się znowu. Natomiast dzisiejszy *Hofbericht* utrzymuje wręcz przeciwnie.

Berlin 7-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. War.) — Przypuszczają, że nastąpi osobno publikacja zatwierdzonej przez cesarza ustawy o przedłużeniu okresów prawodawczych sejmu pruskiego, a osobno pisma cesarskiego o swobodzie wyborów. W takim razie Puttkamer mógłby jeszcze do czasu pozostać na swoim stanowisku, którego losy w przyszłości są już wszelako przesądzone.

Berlin 7-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. W.) — Dzisiejszy *Reichsanzeiger* publikuje zatwierdzoną przez cesarza ustawę o przedłużeniu okresów prawodawczych sejmu pruskiego z lat 3-ich do 5-ich.

Paryż 7-go czerwca. (Tel. pryw. K. W.) — Komisja, wybrana przez izbę deputowanych dla sprawy rewizji konstytucji, nie mogąc porozumieć się, uchwaliła wysłuchać naprzód wszystkich wnioskodawców rewizji. (Aj. półn.)

Paryż 7-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. Warsz.) — Minister finansów przedstawi izbie projekt orzekający, że sumę 10 marek czyli 12 fr. 50 cent. za wizę niemiecką paszportów dla francuzów, udających się do Alzacji i Lotaryngji, płacić będzie skarb francuski.

Paryż 7-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. War.) — W sali Lewis odbyło się zgromadzenie bonaparty-stów, na którem Mitchell oświadczył, że stronnictwo napoleońskie poprze tego, kto odważyłby się wykonać zamach stanu, celem obalenia rzeczypospolitej. Zgromadzenie rozszło się wśród okrzyków: „Niech żyje Napoleon!” „Niech żyje Boulanger!”

Paryż 7-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. W.) — Robotnicy departamentu Charente postanowili głosować na Déroulède’a.

Paryż 7-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. War.) — Marszałek Lebonet, ostatni minister wojny za Napoleona III-go, umarł. (Aj. półn.)

Bruksella 7-go czerwca. (Tel. pryw. K. W.) — Dzienniki rojalistyczne donoszą, że podczas pobytu hrabiego Paryża w Brukselli zaostriżyło się nieporo-

zumienie pomiędzy nim a księciem Aumale, wywołane kwestją rewizji konstytucji. (Aj. półn.)

Bruksella 7-go czerwca. (Tel. pr. Kur. W.) — Wesele księcia Amadeusza z księżniczką Letycją Bonaparte odbędzie się we wrześniu na zamku Moncalieri. Aktowi zaślubin towarzyszyć będzie ekscesarzowa Eugenia i wszyscy członkowie rodziny napoleońskiej. (Aj. półn.)

Rzym 7-go czerwca. (Tel. pryw. K. War.) — Papież przygotowywał encyklikę do biskupów irlandzkich, łagodzącą orzeczenia, potępiające ligę narodową, a zawarte w znanej bulli.

Bukareszt 7-go czerwca. (Tel. pr. Kur. W.) — Rząd odwołał wszystkie dekreta banicyjne, wydane podczas rządów Bratiana. (Aj. półn.)

Bukareszt 7-go czerwca. (Tel. pr. Kur. W.) — W miejscowościach moldawskich, Panceszti i Maraszeszti, wybuchły znowu zaburzenia włościańskie. Wiele osób jest ranionych i aresztowanych. Porządek przywrócony.

Belgrad 7-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. W.) — Jutro zgromadzi się synod kościoła serbskiego. Głównym celem jego jest uchwalenie surowego regulaminu dyscyplinarnego, który położy kres agitacjom niższego duchowieństwa, przeważnie radykalnie usposobionego. (Aj. półn.)

Sofja 7-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. War.) — Książę Ferdynand zwrócił akta sprawy majora Popowa ministrowi wojny z uwagą, że sprawa ta zasługuje na gruntowne zbadanie. (Aj. półn.)

Konstantynopol 7-go czerwca. (Tel. Aj. p.) — Poseł Nelidow zwrócił na to uwagę W. Porty, że zalega ona już z 20 milionami kontrybucji i że należałoby dać Rosji jakieś zabezpieczenie. Powodem żądania było zapezpieczenie przez W. Portę późniejszych wierzycieli Turcji.

Waszyngton 7-go czerwca. (T. pr. K. W.) — Ogólny konwent stronnictwa demokratycznego w St. Louis postawił jednomyślnie kandydaturę Clevelanda na prezydenta Stanów Zjednoczonych, a Thurmmana na wice-prezydenta.

Nowy-Jork 7-go czerwca. (Tel. pr. K. W.) — Wczoraj spłonęła wielka halla wraz z teatrem Tony-pastor.

Nowy-Jork 7-go czerwca. Tel. pr. K. W.) — Miasto drewniane Hull spłonęło pra wie doszczętnie.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Wrocław 7-go czerwca. (Tel. pr. Kur. War.) — Na rynku wewnętrznym zapanowało lepsze usposobienie. Sprzedaż ze składów zwiększyła się. Ceny nie uległy zmianie; gatunki cienkie w poszukiwaniu. Liczba kupców zwiększa się z dniem każdym. Jutro odbędą się największe tranzakcje na targu urzędowym.

Schweichnitz 7-go czerwca. (Tel. pr. K. W.) — Przywieziono na jarmark tutejszy 1,000 centnarów wełny. Zniżka cen 5—6-ju marek w porównaniu z r. z. Przybyli tu kupcy z nadreńskich prowincyj i Śląska.

Berlin 7-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. War.) — Słabe usposobienie, ujawnione w końcu wczorajszego zebrania giełdowego, przeniosło się na dzisiejsze. Wiadomość *Voss. Ztg.* o zachwianiu się stanowiska ministra Puttkamera, łącznie z poważnem zaofiarowaniem naszej waluty ze strony spekulantów, przyczyniły się do tego, że obroty rozpoczęto rublem na dostawę po 176.25. Korzystne jednak wiadomości otrzymane z Wiednia, donoszące o zaszłej tam wyższej wartości spekulacyjnych, poprawiły sytuację, tak, że końcową dążność uważać można za mocną. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych staniały o 1 m. 10 fen., w końcomiesięcznych o 1 markę. Weksle na Warszawę i Petersburg spadły w cenie o 1 m. 10 f. i o 1 m. 30 f. Pożyczka wschodnia straciła 40 kop., listy zastawne 40 kop., a likwidacyjne tylko 10 kop. Mniej pokaźne są straty konsoli, listów zastawnych russkich, premjówek i kuponów celnych. Kredytówki ucierpiały również. Dyskonto prywatne pozostało bez zmiany. Żyto w towarze gotowym i w dostawowym o 75 f. niżej.

Berlin 7-go czerwca (notowania urzędowe giełdy).
 Bil. ban. rus. w tr. nat. 177.20
 Wsk. na W. Warsz. 176.90
 Wsk. na Petersb. krótk. 176.20
 Wsk. na Petersb. dług. 174.90
 Bil. ban. rusk. na dost. 176.75
 Wschodnia poz. fl. em. 54.70
 Listy zast. serji I-aj 53.80
 Akeje d.ż.war.-wied. —
 Akeje kredytowe 143.50
 Wsk. na Lond. krótk. 20.38⁵
 Wsk. na Lond. dług. 20.31⁵
 Żyto w tow. gotow. 130.50
 Żyto na wiosnę 135.25

Kursy z dnia 6-go czerwca: 178.30, 178 — 177.50, 176.50, 177.75, 55.10, 54.20, —, 144.20, 131.25, 136.—.

Petersburg 7-go czerwca. — Wsk. na Lond. 114.50. Pożyczka premijowa I-aj em. 27¹/₂. Pożyczka premijowa II-aj em. 244¹/₂. — Polimperfaj 9.15.

Ceny zboża z dnia 7-go czerwca 1888-go r., na stacji Fraga kolei żelaznej warszawsko-terespolskiej. — **Peszni:** wyborowa 110—112, średnia 100—107, ordynaryjna —
 Żyto wybor. 61—63, średnia 58—61, ordynaryjne —
 Jęczmień wyborowy —, średni —, ordynaryjny —
 Owies wyborowy 68—75, średni 60—67, ordynaryjny 50—59
 Groch —, Gryza —, Kasza jaglana wyborowa —, średnia —, ord. —
 B. Werner et Comp.

Targ Witkowskiego.

Płości dostawione na targ dzisiejszy były bardzo słabe. Nabywców mało także. Jedną z większych przyczyn tej opaności targu warszawskiego jest podwyżka kursu rubli utrudniająca wywóz. Dążność więc była zniżkowa, do czego jeszcze dopomagały znaczne zapasy maki. Pszenicy dostawiono 400, żyta 450, owsa 200 korey. Ceny płacono za pszenicę stosownie do gatunku 6.60 do 6.90, żyto dobre 3.75 do 3.80, średnie 3.65, owies średni tylko po 2.15, 2.20 do 2.30, wyborowego brak. Siana i słomy nie było.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Zboże i produkty. W Gdańsku dnia 4-go czerwca r. b. Pszenica krajowa była oficjalnie zaofiarowana, lecz kupcy nie chcieli płacić ostatnich cen, tak dalece, że tylko niewiele partji sprzedano. Pszenica transito w spokojnym obrocie, przy niezmiennych cenach. Płacono za krajową jasno-pstrą 120 f. 155 m., białą 134—5 funt. 172 m., czerwoną 130 f. 162 m., za polską zepsutą transito 111 f. 82 m., 120 funt. 92 m., pstrą obciągniętą 127 f. 120 m., 127—8 f. 122 m., jasno-pstrą nieco obciągniętą 125 f. 122 m., 127 i 128—9 f. 125 m., jasno-pstrą 127 i 128 funt. 126 m., 127 i 129 funt. 127 m., 127—8, 128—9 i 129—30 f. 128 m., wysoko-pstrą 128 f. 130 m., dobrą wysoko-pstrą szklistą 128—9 f. 132 m. Za ruską transito czerwono-pstrą nieco obciągniętą 123—4 f. 118 m., czerwoną 126 f. 119 m. Girska 126—7 f. 116 m., 128—9 funt. 122 m., 129—30 funt. 123 i 124 m. za tonnę. Na czerwico-lipiec płacono za krajową 162 i pół m., a za transito 127 i pół m., na lipiec-sierpień płacono za transito 129 m., na wrzesień-październik płacono za krajową 163 m., za transito 131 m., na październik-listopad płacono za transito 132 m. Cena regulacyjna za krajową 163 m., za transito 126 m. Wymówiono 200 tonn. Żyto zarówno krajowe jak i transito przy spokojnym obrocie utrzymało prawie niezmienną cenę. Płacono za krajowe 122 f. i 124 f. 114 m., 123—4 f. 113 i pół m., 119 f. 112 m., za polskie transito 122 f. 74 i pół m., 125 f. 74 m., 119—20 f. 73 m., za wilgotne 116 f. 66 m., za ruskie transito 118—9 f. 71 m. za 120 f. na tonnie. Na czerwico-dolno-polskie płacono 75 marek, na czerwico-lipiec krajowe 114 m. w żądaniu, 113 i pół m. w płaceniu, transito 75 m. w żądaniu, 74 i pół m. w płaceniu, na lipiec-sierpień krajowe 116 m. w żądaniu, 115 i pół m. w płaceniu, na wrzesień-październik krajowe 118 m. w żądaniu, 117 i pół m. w płaceniu, dolno-polskie 79 m. w żądaniu, 78 i pół m. w płaceniu; transito 78 m. w żądaniu 77 i pół marki w płaceniu; cena regulacyjna za krajowe 114 m., dolno-polskie 74 m., transito 72 m. Wymówiono 100 ton. Jęczmień duży krajowy Imperial sprzedawano 112 f. 112 m., zatechły 110 do 114 f. 100 m., polski transito 106—7 f. 107 m. i 109—10 f. 74 m., 109 f. 75 m., 111 f. 78 m., ruski transito 107 f. 74 m., 106 i 110 f. 75 m., 112, 113 i 113—4 f. 79 m., na paszę 66 do 72 m. za tonnę. Owies ruski transito płacono 63—64 m. za tonnę. Groch polski transito do gotowania 95, 96, 97, 105, średni 92, 93, 94 m., na paszę 85 do 91 m., Victoria cokolwiek spieniał płacono 94 m. za tonnę. Wykę polską transito płacono 68 do 70 m. za tonnę. Bon transito był płacony 105 do 108 m., spleśniały 95 m., zepsuty 70 marek za tonnę. Bób polski transito płacono 96 m. za tonnę. Otręby pszenne grube płacono 3.10, 3.15, 3.35, średnie 3.00 m., zepsute 2.75 m., mialkie 2.80 do 2.85 m. za 50 kilogr. Spirytus podlegający cii 32 m. płacono. Przy stałej dążności kupiono 4000 centnarów celonego cukru 21.20 m., 4000 centnarów 12.65 m. i 6500 cent. po 12.70 marek za transito przy zasadzie 88%, z odborem franco Neufahrwasser i 3000 cent. ruskich kryształ po 15 do 15.30 m. telquel za 50 kilogr. włącznie z workiem. Magdeburg telegrafował: „Dążność stała, najwyższe notowania mające za zasadę 88% 21.85 m., na czerwico 13.20 m., na lipiec 13.30 m., na sierpień 13.40 m., na wrzesień 13.30 m. Nowa kampanja 12.75 i pół m. kupujący”.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— **Pani Celinie But.** — Spółka wywozu mięsa za granicę nie jest jeszcze zawiązana, sprawa zaś ta będzie rozstrzygnięta w czasie wystawy inwentarza. Wysłali kilkakrotnie wędliny do Paryża pp. Gostkowski (Zielna, 35) i Misiewicz (hotel Ukraiński), ale i ci panowie zaniechali wywozu, albowiem dostarczane im przez obywateli wędliny, po przywiezieniu do Paryża, ulegały zepsuciu.

— **Panu B., przyjacielowi.** — Jest to sprawa czysto osobista i najlepiej byłoby, ażeby z zapytaniem tego rodzaju zwrócił się sz. pan wprost do p. Strzańskiego, lub też do proboszcza wzmiąkanego kościoła.

— **Panu K. Z. P.** — Krak.-Przedm. 7.

— **Panu A. T.** — Donosi nam sz. pan o śmierci człowieka — bezimiennie i chce, byśmy mu dali wiary! Jeżeli fakt prawdziwy — po co anonim? Podanie nazwiska i adresu kore-

spondenta dla prywatnej wiadomości redakcji, jest warunkiem nieodzownym tego rodzaju informacji.

— **Panu M. L.** — Do konserwatorium wymagany jest wiek dla mężczyzn nie niższy od lat 10-in, a nie wyższy lat 22. W razie wyjątkowego talentu można być przyjętym i po rzezonym terminie. Za naukę fortepianu opłata roczna wynosi rs. 60, płatne w dwóch ratach po rs. 30. Zresztą, warunki są łatwe i wymagania niewielkie na początek. Co do kwalifikacji, potrzebne jest świadectwo szczepienia ospy, oraz przebycie zasadniczych podstaw naukowych ogólnych w domu lub w szkołach.

— **Autorowi wiersza „Czem jest szczęście?”** — Myśli pocziwe, ale jakże już spowieszdziałe! Prócz tego niemało przesady. Pisz sz. pan np.:

A gdy zyskam raz wzajemność (czyją?),
 Światło twoje zwalczy ciemność,
 Uszlachetnisz własne życie,
 Na ludzkości staniesz szczycie (!!!).

Dążenie do zajęcia aż tak wysokiego stanowiska zdradza popęd samolubny, nie zgadzające się z ogólnym nastrojem wiersza.

— **Pani A. Z. w Cz. Fr.** — Koncert panny Siegenfeldówny, o który pani zapytuje, wcale nie miał miejsca w obecnym sezonie. Powody mogłaby zapewne wyjaśnić sama artystka.

— **Panu J. L. z Chmielnej.** — Józefa Rudzińska, Mostowa, 22.

— **Pani G. Z. w Radomiu.** — Wierszyk p. t. „Czem jest życie?”, przy wiele zapowiadającym tytule, posiada treść nader nikłą. Powiedzieć o życiu, iż w niem splatają się „ostre kolce i wonne róże” nie znaczy to jeszcze znaleźć odpowiedź na pytanie, postawione w nagłówku. Dla wierszyka, który przeznaczony został dla kogoś ze znajomych, najwłaściwszym miejscem byłoby — przywatne jego album.

— **Panu W. Zien. w Dąbrowie.** — Szpital Dzieciątka Jezus przyjmuje bezpłatnie na utrzymanie dzieci w wieku od pół do dwóch lat, ale tylko pochodzące z rodziców, zamieszkałych stale lub przynajmniej rok w Warszawie. Tych samych prawideł trzymają się i inne przytuliska w Warszawie, najlepiej więc będzie, gdy sz. pan odda za opłatą włościanom.

Lista przyjezdnych.

Hotel Angielski: J. Ursyn-Niemcewicz marszałek szlachty z Brześcia, W. Niemcewicz ob. z Grodziska, A. Nuppenau żona urzęd. z Łomży, A. Krutikow komisarz do spraw włośc. z Kutna, A. Wejherowa ob. z Płońska.

Hotel Europejski: W. Czarnowski obyw. z Kijowa, Z. Hejdukowski b. lekarz z Mińska, S. Charewicz ob. z Mińska, ks. M. Gagarin podpułk. z Grodna, S. Czerwinski ob. z Żytomierza, F. Stępkowski obyw. z Łęczycy, K. Gromnicki ob. z Odessy, A. Nałęcz ob. z Lipna, A. Braunszejg ob. z Gdańska, K. Gołynski ob. z Brześcia, hr. W. Potocki ob. z Nowo-Radomska, T. Pryliński ob. z Częstochowy, W. Wębek kup. z Łodzi, K. Komirowski obyw. z Piotrkowa, P. Strzeszewski inżyn. z Kalisza, S. Kulibin radca honorowy z Wiednia, B. Spetkowski urzęd. z Mławy, M. Gordon prez. zjazd. z Kowna, F. Landau kup. z Wrocławia, H. Nordsztejn podpułk. z Częstochowy, hr. J. Ledochowski ob. z Wilna.

Hotel Francuski: M. Lipman kup. z Mławy, K. Angielas mieszczanin z Rewla, B. Hilarow docent uniwers. z Kijowa, P. Bodrostin ob. z Kijowa.

Hotel Krakowski: K. Okusko urzęd. z Wilna, L. Zajcew żona urzęd. z Płocka, C. Małowski inżyn. z Sosnowic, M. Makarow komisarz do spraw włośc. z Lublina, R. Łapiński ob. z Hermanowa, H. Rabinowicz żona kup. z Łodzi, J. Krekuszczenko kapł. z Woroneżu.

Hotel Lipski: L. Szapiro kup. z Grodna, E. Żmigrocki restaurator z Lublina, J. Sinicki b. urzęd. z Zawichosta, L. Kurn ob. z w. Dąbelina, M. Berson ob. z Charkowa.

Hotel Niemiecki: J. Kronenberg kup. z Białegostoku, M. Cukerman kup. z Berlina, J. Martofel ob. z Radomia, J. Jurik ob. z Przedborza, Z. Szechter ob. z Łodzi, D. Gutman ob. z m. Friedrichstadt, M. Rekosz fabr. z Kowna, M. Maskie ob. z Piotrkowa, B. Resler ob. z Piotrkowa, J. Taterka kup. z m. Bydgoszczy, M. Garbolewski ob. z w. Maniuty.

Hotel Paryski: J. Szapira kup. z zagranicy, J. Szadebaum ślusarz z Garwolina, L. Wolf kup. z zagranicy, L. Weller kup. z Białegostoku, A. Eneberg kup. z Moskwy, E. Rozenberg kup. z Kronsztadu, S. Szrednicki tow. prezesa sąd. okręg. z Piotrkowa, A. Szabad kup. z Mińska, A. Landau kup. z zagranicy, A. Hertig kup. z Łodzi, L. Salesingier kup. z zagranicy, L. Hamburger kup. z Kijowa, A. Jarocinski kup. z Łodzi, S. Cienocki ob. z Mławy, R. Józefowicz kup. z Częstochowy, L. Tibaczynski ob. w. Ruszkowa, L. Inogórski ob. z Mińska.

Hotel Polski: S. Renewicki kup. z Petersburga, W. Wernik ob. z w. Kocary, H. Bassiner ob. z Łomży, K. Witowski inżyn. z Petersburga, E. Szac kup. z Brześcia-Litewskiego, M. Herden ob. z Radomia, F. Świeczkowski ob. z Raciąży, A. Gonczarow ob. z Lublina, A. Zalewska ob. z Radomia, A. Porzeczko ob. z Kielc.

Hotel Saski: T. Janidow dentysta z Odessy, E. Jarocka ob. z Berdyczewa, J. Jakubowski dym. jenerał z Pułtuszki, J. Bakowski ob. z Gostynina, E. Bustawska wdowa komisarza do spraw włośc. z Włodawy, S. Barteżowa ob. z Kijowa, W. Józefowicz ob. z Łęczycy, B. Szulc aptekarz z Lublina, W. Brodnicki ob. z Żytomierza, W. Kosiński ob. z Radzyna, J. Sadowski ob. z Grodna, F. Kraszewski inżyn. z Krakowa, J. Niechorski ob. z Pinczewa, K. Szulc student z Petersburga, S. Kewlicz ob. z Wilkomiru.

Hotel Słowiański: A. Kiszakiewicz mechanik z zagranicy, J. Dewersyda kolonista z w. Tokarka, F. Zatkalik telegrafista z Iwangrodu, A. Bielecki urzęd. z Iwangrodu, R. Porankiewicz artystka z zagranicy.

Hotel Victoria: L. Sawicki adw. z Kijowa, R. Temmel technik z w. Łyszkowice, B. Hurwie kup. z Wiednia, K. Weber kup. z Moskwy, K. Russon kup. z Moskwy, F. Leonard kup. z Łodzi, P. Fiszer ayr. fabr. z Radomia, J. Koc urzęd. z Bawarji, J. Snel urzęd. z Bawarji, E. Agte dyr. fabryki z Opatowa, Z. Triest kup. z Hamburga.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— „Spotkana”. — Będzie! Ustnie więcej.
 (1779) Szary kapelus.

— **Dr S. Borzuchowski** powrócił z zagranicy. Przyjmuje z chorobami wenerycznymi i skórными, od 9—11 przed połud. i od 5—7 wieczór. Marszałkowska Nr 109. (636)

— Przedonędaj w przejeździe z hotelu Europejskiego na Hożą pod Nr 30, **zgubiono** w dorozce **Portmonetkę czarną** z dwoma zameczkami, ze znaczną sumą pieniężną. Łaskawy znalazca raczy ją oddać pod tenże Nr 30, do mieszkania W. Przesmyckich. (1776)

HOTEL „VICTORIA”

obecnie gruntownie odnowiony został. Ceny numerów w stosunku do lat poprzednich znacznie zniżonemi zostały.

OGRÓD

OTWARTY ZOSTAŁ.

Obiady, 12 biletów rs. 9. Kolacje po kop. 75.

Gabinety, Altany, Telefon, Kąpiele.

Od dnia 1 go Maja r. b., kuchnia pod zarządem dwóch pierwszorzędných kuchmistrzów. (1771)

„OAZA”

Letni Salon gastronomiczny przy Handlu Win i Delikatesów oraz Cygar Hawańskich

Ant. STĘPKOWSKIEGO,

warty od godz. 11 rano. (Telefonu nr 130.—(521)

KĄPIELE DIANA

Chmielna 13. (1734)

— **Węgiel kamienny** i drzewo opałowe sprzedaje po cenach najniższych dom handlowy **J. L. Ehrlich**, Rymarska 8. Telefon 47. (9)

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go b. m.

POCIĄGI	Odchodzą	Przychodzą
	godziny i minuty	
Warszawsko-Wiedeńska.		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 20 po poł.	11 5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska.		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska.		
Osobowy 3 klasy	8 15 rano	7 48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Osobowo-towar.-miejsc. do Mrozów	5 30 po poł.	9 28 rano
Warszawsko-Petersburska.		
Pocztowy 3 klasy	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano
Miejscowy do Białegostoku	5 8 po poł.	9 3 rano
Nadwiślańska do Kowla.		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6 45 rano	11 8 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Pocztowy	3 30 po poł.	2 15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy.		
Pocztowy	6 55 wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Osob.-miejsc. do Nowogeorgiewska	4 15 po poł.	9 21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńskiej.		
Osobowy	7 15 rano	2 57 po poł.
Osobowy	2 50 po poł.	8 55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespolskiej.		
Osobowy	2 14 po poł.	7 54 rano
Osobowy	8 12 wiecz.	3 30 po poł.

Statki parowe odchodzą:

Pospieszne do Płocka i Włocławka codziennie o godz. 6-ej zrana.

Zwyczajne do Płocka codziennie o godz. 9-ej zrana.
Kurjerskie do Płocka codziennie o godz. 2-ej po południu.
 Z Nowo-Aleksandrii do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. 5¹/₂ zrana. 577

— Statki parowe **Mazur** i **Karakus**, odchodzą codziennie do Płocka o godz. 8-ej m. 30 rano, z Płocka o godzinie 6-ej rano. —1066—